



JACEK MIROSŁAW ur. 1944; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	"Ty nie puszczaj tych zdjęć"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Mirosław Jacek (1944-), Kazimierz Dolny, redaktor Rzędioch

"Ty nie puszczaj tych zdjęć"

Zanim zacząłem pracować w „Sztandarze Ludu” to, tak jak wspomniałem współpracowałem z „Konfrontacjami” i współpracowałem też ze „Sztandarem Młodych”. Wtedy redaktor Rzędioch był tutaj rezydentem w Lublinie. A to był mój sąsiad na Obrońców Pokoju. Trochę tam go znałem z widzenia i on ode mnie brał zdjęcia, różne. Ja często jeździłem do Kazimierza na weekendy, jakieś takie migawki robiłem. Przywoziłem zdjęcia, zanosłem jemu, coś mu opowiedziałem, on do tego robił podpis i dawał do „Sztandaru Młodych”. I to szło. I kiedyś pamiętam taki moment. Byłem w Kazimierzu, ponieważ mój ojciec był kucharzem i wtedy pracował w Esterce. Miał tą Esterkę. To myśmy mu tam pomagali. Brat to pracował z ojcem, a myśmy tam na weekendy jeździli. Pamiętam: wchodzi ktoś po schodach do Esterki w takim jakimś kozuchu, w kamizelce takiej z kozucha, taką ma czapkę z rogami jakąś. Skojarzyłem, że to jest taki jakiś wikingowy strój. I sobie przypomniałem, że dwa dni czy trzy temu czytałem notatkę w „Sztandarze Młodych” - taką malutką, dosłownie zajawkę, że studenci z Krakowa zbudowali łódź wikingów i Wisłą płyną do Gdańska. To ja szybko poleciałem na brzeg nad Wisłę. Patrzę - stoi łódź wikingów i ci chłopcy. Ale oni przyszli do Esterki coś zjeść. Skarżyli się, że w tym Nadwiślańskim - tam taki był bar Nadwiślański - ich wygonili, bo oni byli ubrani niestosownie. Skarżyli się, że im tam nie chcieli podać tej zupy, czy tam w ogóle czegośkolwiek. I przyszli. W Esterce zjedli. No i poszli. I ja tam poszedłem na brzeg. Zrobiłem tam wtedy ze dwa filmy różnych fajnych zdjęć. Bo to fajnie: taka łódź stała, zaraz trochę ludzi dookoła. Gapili się. Zrobiłem z tego zdjęcia później.. Bo wtedy nie działało się tak jak teraz szybko, że się zdjęcia szybko internetem wysyła. Tylko odbitki zrobiłem. Nawet z jakieś dwa, trzy dni [to trwało]. Zanim się zdecydowałem pójść do Rzędiocha, pokazałem mu to. Jak on to złapał. Mówi: „Dawaj”. I mówię mu, że była taka notatka. On do zszywek szybko. Znaleźliśmy tą notatkę. Przeczytał to [i] mówi: „Opowiadaj mi, co tam jeszcze”. Ja mówię mu, że właśnie poszli do tego baru Nadwiślańskiego. Że nie chcieli im tam dać zupy. Że byli w Esterce. Zjedli obiad. Naopowiadałem [trochę] tego. On to wszystko posłał. Ja patrzę na drugi dzień czy za dwa dni, chyba na sobotę - w soboty dawali większe reportaże na pierwszej stronie - cała pierwsza strona moje zdjęcia i taka jego krótka notatka, takim niedużym drukiem. Bo on tam nie bardzo miał co pisać. To co mu powiedziałem plus to, co on tam z tej zajawki wyczytał. I taki poszedł wielki fotoreportaż na pierwszą stronę. A jak on te zdjęcia do Warszawy posłał czy zawiózł, to Leopold Dzikowski - pracował jako fotoreporter w „Sztandarze Młodych” - zaczął mu tam zaraz suszyć głowę. Mówi: „Ty nie puszczaj tych zdjęć” - mówi. – „A ja

tu zrobię jak oni do Warszawy przyjadą, dopłyną. To ja swoje puszcę.” No ale [Rędzioch] nie dał się wtedy przekonać i poszły te moje zdjęcia.

Data i miejsce nagrania	2008-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"